WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | WTOREK, 14 CZERWCA 1932 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 165

ŁÓDŹ 14-VI-32 A

FRACOIS - PONCET, ambasador francuski w Berlinie, ma opuścić w najbliższym czasie zajmowane stanowisko i przewidziany jest jako generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych

COOLIDGE, b. prezydent U. S. A. wraca, jak krążą wersje, na arenę polityczną i zamierza przy następnych wyborach wystawić swą kandydaturę na stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

TAJEMNICZY MORD W ŁODZI

Właściciel zakładu fotograficznego Wilczewski, zamieszkały przy ul. Przejazd 46, zamordowany przez nieznanych sprawców

Łódź, 14 czerwca

(dg) Dziś w godzinach rannych władze śledcze w Łodzi zaalarmowane zostały

ZAGADKOWĄ ZBRODNIĄ.

W domu przy ul. Przejazd 46 znajduje się zakład fotograficzny 42-letniego Władysława Wilczewskiego. Wilczewski mieszkał w tym samym lokalu frontowym, w którym znajduje się jego przedsiębiorstwo.

Żona jego wraz z synem od dłuższego czasu przebywają w majątku ziemskiem w siedleckim. Majątek ten stanowi własność teścia fotografa.

Wilczewski pozostawał z żoną w najlepszych stosunkach i od czasu do czasu z nią się widywał.

Dziś około godz. 9 rano do zakładu fotograficznego przyszedł pewien pracownik elektrowni, który przyniósł Wilczewskiemu klisze do retuszowania.

Drzwi zakładu były otwarte. Przybyły wszedł do wnętrza. Gdy odsunął kotarę, ujrzał Wilczewskiego, leżącego w ubraniu na podłodze..

Fotograf miał głowę obwiązaną ręcznikiem. Przybyły w pierwszej chwili przypuszczał, że Wilczewski śpi. Gdy jednak zbliżył się do niego, stwierdził, że

NIE DAJE ŻADNYCH OZNAK ŻYCIA.

Pracownik elektrowni wybiegł natychmiast na podwórze, alarmując dozorcę domu, który zkolei zatelefonował po władze policyjne.

Wkrótce w zakładzie fotograficznym zjawił się komendant policji inspektor Elzesser - Niedzielski, zastępca kierownika wydziału śledczego kom. Semler, kierownik komisarjatu, oraz szereg wyższych oficerów policyjnych. Stwierdzono, że Wilczewski został zamordowany jakiemś tępem narzędziem.

Mord prawdopodobnie niema charakteru rabunkowego. Wilczewski nie był człowiekiem zamożnym, nie przechowywał w domu pieniędzy, a w ostatnich czasach stale znajdował się w trudnościach pieniężnych.

Około godz. 5 nad ranem jakiś policjant zauważył przed zakładem fotograficznym młodą niewiastę z bukietem kwiatów i pewnego mężczyznę.

Władze przypuszczają, że

TAJEMNICZA TA PARA MIAŁA JAKIŚ ZWIĄZEK Z DOKONANĄ ZBRODNIĄ. Śledztwo trwa.

Śnieg we Francji

Lille, 14 czerwca

W Aire - la - Lys zanotowano nader rzadki wypadek dużych opadów śnieżnych, które, mimo połowy czerwca, na przeciąg kilku godzin całkowicie pokryły okoliczne pola.

Dwugodzinny strejk sezonowców

został również przeprowadzony w dniu dzisiejszym

Łódź, 14 czerwca

(dg) Jak już donosiliśmy, robotnicy sezonowi w Łodzi w dniu wczorajszym na przeciąg dwuch godzin przerwali pracę. W tym czasie, to jest od godz. 10 do 12 rano przedstawiciele organizacyi robotniczych konferowali z prezydentem miasta p. Ziemięckim. Wysunęli oni żądania w sprawie zwiększenia ilości dni pracy z trzech do sześciu, oraz utrzymania stawek płac w wysokości 7·75 gr.

Magistrat jak wiadomo stawki dzienne zamierza obniżyć o 13 proc.

Prezydent miasta zakomunikował w odpowiedzi, że fundusze miejskie nie zezwalają na powiększenie dni pracy, jak również na utrzymanie wspomnianych stawek płac.

Konferencja, która trwała blisko dwie godziny, nie dała więc konkretnych rezultatów.

W dniu dzisiejszym przedstawiciele organizacyi robotniczych udają się w godzinach porannych do p. wojewody Jaszczołta.

W czasie trwania konferencji, podobnie jak w dniu wczorajszym,

ROBOTNICY SEZONOWI PRZEPROWADZĄ DWUGODZINNY STRAJK WŁOSKI.

Ujęcie zwyrodnialca

który napadał na kobiety i je niewolił

Warszawa, 14 czerwca.

(d) Pod Żyrardowem aresztowano wczoraj tajemniczego mężczyznę, który dokonywał napadów na samotne dziewczęta, powracające z robót rolnych i niewolił je.

Wczoraj napadł on również na pewną dziewczynę. Przedewszystkiem zażądał od niej pieniędzy, a gdy mu oświadczyła, że niema ani grosza, związał ją sznurami, zakneblował usta i następnie ją zniewolił.

Dziewczynę znaleziono w zaroślach, zdradzającą słabe oznaki życia. Przewieziono ją do szpitala.

W toku śledztwa aresztowano krwawego zbira. Nie chciał on podać swego nazwiska i odmówił wszelkich zeznań. Stwierdzono, że dokonywał on stale napadów na młode dziewczęta. Zamieszkiwał on w lesie pod Żyrardowem, gdzie miał doskonale urządzoną kryjówkę.

Proces wdowy po bracie cara Mikołaja

Sąd postanowił przesłuchać w charakterze świadków konsula Rzplitej w Wiedniu i Aleksandra Lednickiego

Częstochowa, 14 czerwca

W dniu wczorajszym o godz. 11-ej rano sąd okręgowy w Częstochowie pod przewodnictwem prezesa Kellera, w asystencji sędziów Szperlinga i Ćwiakowskiego, ogłosił decyzję w sprawie hrabiny Natalji Brassowej, morganatycznej żony b. wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza, z powództwa przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątków Zagórze, Ostrowy, Kocin itp.

Sąd postanowił: udzielić powódce 2-tygodniowego terminu dla złożenia: **1) odpisu decyzji sądu grodzkiego w Tomaszowie, że uznana została sukcesorką majątku po wielkim księciu, 2) aktu cesyjnego praw do spadku po Jerzym Brassowie i Natalji Gray na rzecz powódki, 3) dowodu stwierdzającego, że Natalja Gray jest córką hr. Brassowej, z pierwszego męża Mamutowej.**

Dalej sąd postanowił, wobec oświadczenia pełnomocników powódki, że nie posiadają dokumentów, których żąda prokuratorja generalna, zbadać następujących świadków: **byłego ministra i działacza społecznego Aleksandra Lednickiego, b. właścicielkę majątku Lublin, Marję Rüdiger-Bielajew, oraz naczelnika wydziału Banku Rolnego w Warszawie, Sergjusza Czeremisowa — na okoliczność zawarcia ślubu przez Brassową z rotmistrzem Wulferetem, jak również i na to, że powódka i syn jej Jerzy, otrzymali tytuł hrabiowski dopiero w r. 1915.**

Ponadto sąd postanowił zbadać w charakterze świadka konsula Rzplitej w Wiedniu, Władysława Swolkena, na okoliczność że księga zapowiedzi parafji Św. Sawy w Wiedniu z 1912 r. zaginęła **i że zaginął również akt ślubu Brassowej z wielkim księciem.** Sąd postanowił konsula Swolkena zbadać przez sąd okręgowy w Wiedniu, a pozostałych świadków przez sąd grodzki w Warszawie.

Hausner w drodze do Ameryki

zapowiada on ponowny lot przez Atlantyk

Londyn, 14 czerwca.

Statek angielski, na którym znajduje się Hausner, przybije w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym do Azorów. Tu Hausner opuści statek i wsiądzie na większy okręt transatlantycki, którym uda się do Nowego Jorku.

Z powodu wycieńczenia lotnik nie zdołał jeszcze złożyć dokładnej relacji z przebiegu swego lotu. Przyczyna, która zmusiła go do opuszczenia się na wodę, było lekkie uszkodzenie motoru. Obecnie Hausner powraca szybko do zdrowia.

Lotnik, mimo tylu niepowodzeń, nie zrezygnował z przelotu nad Oceanem i w najbliższym czasie wystartuje po raz trzeci do lotu przez Atlantyk. W dniu 17 albo 18 czerwca przybędzie Hausner do Nowego Jorku.

Łodzianin — fałszerzem pieniędzy

ujęty został w Warszawie

Łódź, 14 czerwca

(d) Straż graniczna w Łodzi, ścigając od dłuższego czasu trzech znanych przemytników stwierdziła, że obecnie ukrywają się oni w Warszawie i tam uruchomili fabrykę łaszywych pieniędzy. Straż graniczna skomunikowała się z władzami warszawskiemi i wspólnie z niemi rozpoczęła dalszą akcję.

Stwierdzono, że w mieszkaniu Marjanny Tymowskiej (Warszawa, Zielona 25) i Wojciecha Szklarka (Warszawa, Franciszkańska 66) gromadzą się często jacyś podejrzani osobnicy i odbywają tam podejrzane konferencje.

Władze wreszcie dokonały u Tymowskiej rewizji. W mieszkaniu zastano kilka osób, które stawiły policji czynny opór.

Jeden z mężczyzn wybił szybę w oknie i wyskoczył na podwórze, wpadł jednak wprost w objęcia wywiadowców policji, którzy obstawili cały dom. Ujętym okazał się Aleksander Łukasiewicz, znany fałszerz pieniędzy, pochodzący z Łodzi. Był on już od dłuższego czasu poszukiwany listami gończemi. Dalej aresztowano drugiego fałszerza pieniędzy Józefa Lewandowskiego.

W mieszkaniu znaleziono ogromną ilość fałszywych monet 5-złotowych, odlewy gipsowe oraz inne materjały.

W mieszkaniu Szklarka przy ul. Franciszkańskiej 66 odbywała się ekspedycja fałszywych pieniędzy. Podrobione monety rozsyłano do wszystkich miast polskich, w których fałszerze mieli swoich przedstawicieli.

Policja do tej pory aresztowała 7 osób. Spodziewane są dalsze aresztowania, głównie w Łodzi i w Warszawie.

Wielka afera szpiegowska na Węgrzech

Tajemnicze samobójstwo młodego oficera sztabu. — Nieoczekiwane wyniki śledztwa

Agentka kontrwywiadu w roli kochanki

(y) W eleganckich apartamentach, w najbardziej wytwornej dzielnicy Budapesztu, nad lewym brzegem Dunaju, znaleziono zwłoki rotmistrza von Ruttkay, młodego i niezwykle utalentowanego oficera węgierskiego sztabu generalnego.

Samobóistwo...? Rotmistrz von Ruttkay nie miał kłopotów materjalnych, był młody i zdrów, ubóstwiany przez kobiety, cieszył się wielką sympatją u swych przełożonych. Wobec tego nasuwała się jnna hypoteza, bardziej wiarógodna. Młody rotmistrz od pewnego czasu, po rozejściu się ze swą małżonką **żył z jedną z najpiękniejszych niewiast Budapesztu.** W związku z tem poczęły krążyć pogłoski, iż Ruttkay, ulegając presji rodziny, postanowił zerwać stosunki ze swą kochanką. Spełnienie tej decyzji miał on zagwarantować wobec swej rodziny słowem honoru. Jednak nie potrafił rozstać się ze swą ukochaną i, uważając się za człowieka słabej woli, który nie potrafi dotrzymać danego słowa, znalazł jedyne rozwiązanie tego dylematu w dobrowolnej śmierci.

Opinja społeczna Budapesztu nie zadowoliła się jednak takiem wyjaśnieniem motywów tajemniczej śmierci młodego sztabowca. Ludzie o nowoczesnych poglądach **nie popełniają samobójstwa z powodu przygody miłosnej.** Nie zgadzały się również niektóre szczegóły, o których opowiedziała, pogrążona w głębokiej żałobie, kochanka Ruttkay'a. **W ścianie pokoju, w którym znaleziono zabitego rotmistrza, zauważono pod świeżo naklejonym kawałkiem tapety, ukryte dwa ślady kul,** które niewątpliwie pochodziły z rewolweru samobójcy. Pan Ruttkay popełnił jednak samobójstwo jednym wystrzałem rewolwerowym.

W momencie, gdy policja kryminalna zamierzała przystąpić do dalszych dochodzeń, pragnąc poddać szczegółowemu przesłuchaniu panię Littkę, kochankę samobójcy, **do sprawy wmieszał się wysoki dygnitarz z ministerstwa spraw wojskowych. Dochodzi do konfliktu między policją kryminalną a ministerstwem honwedów.** Minister Gomboes podczas posiedzenia w parlamencie wystąpił ostro przeciwko pogłoskom, zniesławiającym Ruttkay'a... Cień najmniejszego podejrzenia nie może paść na dobre imię zmarłego, który był wzorem wszelkich cnót.

Pan Gombes umyślnie nie podaje bliższych szczegółów w sprawie tych uwłaczających pogłosek. Sztab generalny, władze i cały Budapeszt są pełne najwyższego niepokoju. **Czyżby nowa afera szpiegowska, podobnie, jak to miało miejsce ongiś ze słynnym Redlem, pułkownikiem austrjackim, który, będąc kierownikiem defenzywy, w rzeczywistości był szpiegiem rosyjskim. Afera Ruttkay'a ma tło zupełnie analogiczne, i, jak zapewniają wtajemniczone koła, zainteresowane jest w tym wypadku to samo mocarstwo zagraniczne.**

Zatuszowanie tej skandalicznej afery stało się niemożliwe. Mimo, iż pisma poddane zostały jaknajbardziej surowej cenzurze, nie udało się stłumić głosu opinji, który musiał przeniknąć nazewnątrz. Wobec tego władze zmuszone były zgodzić się na pewien kompromis. **Przyznano wprawdzie, iż rotmistrz von Ruttkay był szpiegiem, jednak przestępcza jego działalność nie zdołała ukryć się przed czujnem okiem władz, które go nieustannie otaczały ścisłą kontrolą i raporty jakie wysyłał on via Wiedeń przez swego niemającego o niczem pojęcia siostrzeńca, zostały odpowiednio spreparowane i z punktu widzenia wojskowego nie posiadały absolutnie żadnej wartości.**

Jak wykazuje powyższy wypadek i szereg innych podobnych afer, sowiety prowadzą przy pomocy swych emisarjuszy niezwykle intensywną akcje szpiegowską we wszystkich państwach europejskich, gdzie, posługują się szantażem i pieniędzmi, kaptują osobników w rodzaju Redla lub rotmistrza Ruttkay'a. Młody Ruttkay, mimo pomyślnej sytuacji finansowej, żył ponad stan. **Jak gorzka tragiczna ironja, brzmi fakt, iż pieniądze te wydawał na kobietę, która w ostatnich miesiącach jego życia kontrolowała go z polecenia kontrwywiadu...**

W węgierskim sztabie generalnym od tego czasu wre niezmordowana praca całemi dniami i nocami. Nowe plany ofenzywne, nowy materjał na wypadek niebezpieczeństwa, zmiana etapów..

Bandyta marzył o nowym garniturze

Niezwykłe dzieje zamożnego handlowca, który dokonał napadu na komisarza policji francuskiej

(h) W sądzie paryskim rozpatrywana jest obecnie inteersująca sprawa niejakiego Piotra Seguis.

Przestępstwo Piotra Seguis polega na tem, że w nocy z 12 na 13 listopada r. ub. w wagonie pierwszej klasy expressu Paryż—Dieppes, **dokonał zbrojnego napadu na jednego z pasażerów, który okazał się komisarzem policji w Dieppes, Fornet.** Napastnik, pod groźbą rewolweru, zażądał od niego pieniędzy. Podczas wymiany zdań przebudził się współtowarzysz podróży, agent morski Ortitz, **który natychmiast zorjentował się w sytuacji i starał się obezwładnić bandytę.**

W odpowiedzi na to Seguis strzelił w stronę Ortitza i zranił go w brzuch. Rana istotnie okazała się ciężka, lecz nie śmiertelna i Ortitz po upływie kilku tygodni wyzdrowiał.

Śledztwo wykazało, że zbrodni nie dokonał zawodowy przestępca.

Sprawcą okazał się Seguis.

Pierre Seguis był synem zamożnej wdowy, sam pracował w Paryżu w charakterze handlowego przedstawiciela dużej firmy.

Zajmował on małe, sympatyczne mieszkanko i prowadził normalny i umiarkowany tryb życia. Nie pił nie palił i nie oddawał się żadnym zgubnym nałogom. **Jedyną jego słabością było pragnienie eleganckich strojów.** Często pokazywał się w nowych garniturach, których posiadał istotnie pełną szafę.

Nawet przed rozpoczęciem **sprawy,** Seguis zwrócił się z prośbą do władz o pozwolenie sprowadzenia mu do więzienia **nowego illa garnituru, w którym też stanął przed ławą przysięgłych.**

Ten niezwykły przestępca na pytanie sędziów, czem objaśni on motywy zbrodni, odpowiedział:

— Czytałem wiele powieści detektywistycznych. Chciałem więc stać się jedynym z tych szczęśliwych bohaterów, którzy napadają na śpiących podróżnych pierwszej klasy i znikają z pieniędzmi bezkarnie. **Zapewniam jednak, że nie miałem zamiaru nikogo zabijać.**

— W takim razie mógł pan przecież posługiwać się nienabitym rewolwerem — zauważył słusznie przewodniczący.

Na to pytanie oskarżony nie znalazł odpowiedzi.

Poszkodowany Ortitz opowiedział, że podczas wspólnej podróży wesoło rozmawiał z komisarzem i powiedział, układając się do snu:

— **Niech pan uważa, bo to dziś i piątek i 13. Przyznaję, że jestem nieco przesądny i mam wrażenie, że dziś się coś przytrafi przykrego.**

Komisarz roześmiał się wesoło i bez żadnych złych przeczuć też ułożył się do snu. O godzinie drugiej w nocy nastąpił napad.

Jak się okazało, nietylko bohaterowie powieści kryminalistycznych pociągali umysł Seguis. Także znany francuski bandyta Charier, który ma w swoim dorobku napad na express Paryż—Marsylja i w konsekwencji tego napadu skończył na gilotynie, **był prekursorem romantycznego napastnika.** Pierre Seguit wielokrotnie czytał historję Chariet i sprawa ta **stała się jakgdyby jego idee fixe to do tego stopnia, że w końcu musiał dokonać podobnego napadu.**

Spór o Lukrecję Borgię

Znakomity literat uważa ją za najcnotliwszą niewiastę pod słońcem

(h) Lukrecja Borgia, córka Aleksandra VI, jak wiadomo przeszła do historji, jako jedna z największych przestępczyń ludzkości. Taką też przedstawił nam ją Victor Hugo i cały szereg innych pisarzy. Obecnie znakomity literat, Funk Bretana, wziął na siebie trud zrehabilitowania Lukrecji Borgia i w obronie jej napisał dużą książkę, w której dowodzi na podstawie świadectw współczesnych, **że Lukrecja nie była uosobieniem wszelakiego zła, trucicielka i zbrodniarką.**

Według najświeższych opisów Lukrecja była czysta i cnotliwa. Pisarz, który podjął się wybielić Lukrecję twierdzi, **że początek wszystkiego złego na świecie tkwi w plotce.**

— Sprawa ta daje się wytłumaczyć tylko tem, że plotkę wokół postaci Lukrecji stworzył jej pierwszy mąż, Jan Sforza. Małżeństwo to zostało rozwiązane z woli Aleksandra VI. Nie ulega kwestji, że zarówno przy zawieraniu, jak i przy rozwiązywaniu tego małżeństwa, **Lukrecja była tylko narzędziem w rękach polityków.** Jest to udziałem wszystkich księżniczek, to prawda, Lukrecja jednak, jako charakter wyjątkowo czysty i ufny, **była najlepszym potemu materjałem.** To też brat jej, Cezar, człowiek niezwykle gwałtowny, opanowany żądzą władzy za wszelką cenę, **z Lukrecji uczynił narzędzie swoich intryg.** Niesłusznie malują Lukrecję historycy jako kobietę ponurą, demoniczną. W istocie było to stworzenie wesołe, zawsze uśmiechnięte, pełne przyjaźni i uprzejmości dla każdego spotkanego. **Na uroczystościach Watykanu Lukrecja była najwspanialszą ozdobą.**

W dalszych rozdziałach swojej książki, Funk-Bratana dotyka także sprawy i innych członków rodziny Borgia, szczególnie zaś Aleksandra, którego też stawia w **zupełnie** odmiennem świetle. Według słów autora Aleksander **był człowiekiem zupełnie wyjątkowego umysłu i genjalnym politykiem.** Należy przypomnieć sobie czem był w owych czasach Watykan, by zdać sobie sprawę z istotnej roli, jaką zmuszony był odegrać ten papież na tronie watykańskiem. Opierając się na specjalnych danych Funk-Bretana **przedewszystkiem obala legendy o niesamowitych orgjach,** które jakoby miały mieć miejsce w Watykanie za panowania papieża Aleksandra VI.

Kto widział haftowane jaja?

Są one osobliwością miasta Rouen

(x) Znane, stare miasto Rouen, ma swoją nową sensację, która jest chętnie pokazywana ciekawym przybyszom. — Mianowicie w Rouen mieszka artysta, jakiego długoby trzeba szukać na całym świecie. Jest to zresztą prawdopodobnie *jedyny mistrz na całym świecie, który chlubi się niezwykłą sztuką.. haftowania jaj.*

Wygląda to nieco nieprawdopodobnie i zakrawa nawet na bajkę z dziedziny bajek cudownych, ale pomysłowość ludzka jest jednak bezgraniczna. Sławny mistrz z Rouen nazywa się Naftali Khan i jest w swem miasteczku b. popularną figurą. Ba, nawet sława jego zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i arcydzieła wykonane jego ręką kosztem niezwykłego wprost nakładu cierpliwości, zaczynają *być poszukiwane przez miłośników niezwykłego artyzmu i zbieraczy.*

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, jak dalece łamliwym i kruchym objektem jest skorupa jajka. Praca mistrza Khana polega na tem, że jajko bez względu na to, czy jest to produkt strusia, czy też nawet gołębia, *delikatnie wydmuchnie, poczem nakluwa na skorupce drobne otworki, przez które przewleka barwną przędzę, którą w specjalny, sobie tylko znany sposób wiąże.*

Naftali Khan jest jedynym hafciarzem jaj na całym świecie. Z pod ręki jego wychodzą prawdziwe majstersztyki, które wzbudzają powszechną uwagę i podziw na wystawach dekoracyj, na które to wystawy posyła mistrz swe niezwykłe dzieła sztuki.

Po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę Khan w roku 1925, posławszy haftowane jajko zatytułowane „Strasburg" na wystawę „Exposition des Arts Decoratifs". Jajko to miało nie mniej jak 1634 otworków, przez które przewleczone zostały barwne nici. Nic dziwnego tedy, że Khan, nim mu się to dzieło udało, popsuł uprzednio 24 jajka. Mimo to Khan nie traci cierpliwości i, jak opowiadał pewnemu indagującemu go dziennikarzowi, z góry jest przygotowany na możliwości takich katastrof i nie zraża go nawet fakt, że jajko zepsuć się może w trakcie trwania pracy, po wyborowaniu naprzykład 1200 lub 1500 dziurek.

Podobny wypadek, który najcierpliwszego pod słońcem człowieka wyprowadziłby z równowagi, albo wtrąciłby w otchłań szaleństwa, na Khanie nie robi tak dalece wrażenia, że nie traci on nawet swego zwykłego dobrego humoru.

Do dzisiejszego dnia wykonał mistrz dopiero 26 swych dzieł (jajek). W artystycznych kołach Rouen niektóre z jego dzieł są znane i bardzo popularne, jak naprzykład serja haftowanych jajek strusich, wyobrażająca motyla, salamandrę i koguta galijskiego, do czego użył Khan aż 214 najrozmaitszych barw i odcieni.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Chuligani w Andrzejowie

Czterech uzbrojonych drabów steroryzowało 30 pasażerów na dworcu

Łódź, 14 czerwca.

(bag.) — Jedną z miejscowości letniskowych, cieszących się największą frekwencją łodzian, jest Wiśniowa Góra, znana nietylko ze swych pięknych lasów, lecz również i z nazbyt częstych wybryków chuligańskich, szerzących zrozumiałą panikę wśród letników.

Każdego lata kroniki policji i pogotowia notują krwawe występy nieodpowiedzialnych osobników, napastujących mieszkańców wsi, którzy przecież wyjechali na letni odpoczynek nie w tym celu, aby staczać walki z chuliganami, uzbrojonymi w noże i kastety. Doszło już do tego, że łodzianie boją się poprostu wyjeżdżać na Wiśniową Górę, która wśód stałych mieszkańców tej miejscowości zyskała niezbyt pochlebne miano

„KRWAWEJ GÓRY".

Zwracano już niejednokrotnie uwagę na to, że Wiśniowa Góra, jako miejscowość letniskowa, w której latem mieszka około 10.000 łodzian, musi posiadać **stałą ochronę policyjną,** strzegącą mienia i życia obywateli. O ile postulat ten dotyczy wszystkich niemal miejscowości letniskowych pod Łodzią, gdzie w porze letniej nietrudno

O BÓJKI I AWANTURY,

o tyle w stosunku do Wiśniowej Góry nabiera on szczególnej mocy, stając się koniecznością nieodzowną.

Choć mamy zaledwie początek lata i nie wszyscy jeszcze wyjechali na letniska, mimo to **już nocy wczorajszej chuligani na Wiśniowej Górze zabrali się do roboty.** Noc, jaką przeżyli pasażerowie, którzy udali się wczoraj do swych rodzin, mieszkających w okolicy Andrzejowa, winna zwrócić uwagę odpowiednich czynników na **skandaliczne stosunki, panujące o dwie stacje kolejowe od Łodzi.**

Mimo wczesnego lata na Wiśniowej Górze mieszka już obecnie sporo letników. Ojcowie tych rodzin cały dzień przebywają w Łodzi, a wieczorami udają się ostatnim pociągiem na wieś.

Tak też było w dniu wczorajszym. Pociągiem, odchodzącym z dworca Fabrycznego o godzinie 22.30 wyjechała do Andrzejowa **grupa łodzian, składająca się z 30 osób, wśród których były również kobiety i dzieci.**

Gdy pociąg zatrzymał się na minutę na dworcu w Andrzejowie i wszyscy, którzy zamierzali udać się w dalszą drogę do okolicznych wsi, wysiedli z wagonów, z budynku stacyjnego wypadło nagle

czterech drabów, uzbrojonych w noże, kastety i pałki.

Chuligani poczęli zaczepiać pasażerów i korzystając z panujących na dworcu ciemności oraz z tej okoliczności, że **na dworcu nie było posterunkowego,** zatarasowali wyjście z dworca i nikogo nie chcieli wypuścić. Gdy odważniejsi z pośród pasażerów chcieli przejść przez tor, napastnicy **siłą wciągnęli ich z powrotem na peron i tam znęcali się nad nimi w okrutny sposób.**

Służba kolejowa, nie mogąc sobie dać rady z rozwydrzonymi wyrostkami zamknęła wejście na peron, lecz

CHULIGANI WYWAŻYLI DRZWI

i wdarli się po raz drugi na peron, mszcząc się na struchlałych pasażerach, którzy nie mieli nawet gdzie się ukryć.

W czasie tych walk działy się

NIESAMOWITE SCENY

na ciemnym dworcu kolejowym. Kobiety spazmowały, tuląc dzieci. Napastnicy nie szczędzili jednak kobiet ani dzieci, bijąc pałkami każdego, kto wpadł im w ręce.

Niewiadomo jakby się skończyła

TA KRWAWA MASAKRA,

gdyby nie nadjechał pociąg z Koluszek, którym większa część pasażerów wróciła do Łodzi, rezygnując już z odwiedzin swych najbliższych na wsi.

Pasażerowie w drodze powrotnej do Łodzi zawiadomili o napadzie posterunek policyjny w Widzewie. Kilku posterunkowych udało się natychmiast do Andrzejowa, **by na miejscu przeprowadzić dochodzenie i pociągnąć winowajców do odpowiedzialności.**

Jeden z pasażerów, niejaki **MORGENSTERN,** zamieszkały w Andrzejowie, ugodzonoy został nożem. Przeniesiono go do domu.

Należy przypuszczać, że tego rodzaju zajścia nie powtórzą się już więcej i że **łodzianie będą mogli spokojnie wyjeżdżać do swych rodzin na Wiśniową Górę.** Przedewszystkiem należy silniej oświetlić dworzec w Andrzejowie i ustawić **stały posterunek policyjny, który czuwałby nad bezpieczeństwem.**

Likwidacja szajki bandyckiej w Zagłębiu Dąbrowskiem

Bandyci pozostawali w kontakcie z komunistami.—W mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono trzy granaty ręczne

Sosnowiec, 14 czerwca

Policja sosnowiecka może się poszczycić nowym sukcesem.

W dniu wczorajszym zlikwidowała ona groźną szajkę bandycką, **która dokonała szeregu napadów z bronią w ręku.** W ręce władz wpadli Jan Skowron (Legjonów 25), Stanisław Podsiadło — (Starobędzińska 3), Witold Jarubasz — (Starobędzińska 12), Stanisław Flasz — (Łabędzka 44), Henryk Staszkiewicz — (Starobędzińska 12) i Kazimierz Bednarczyk (Jaworowa 21). **Między innymi dokonali oni w dniu 3 marca napadu na mieszkanie Abina Ochockiego przy ul. Okrzei 33 w Będzinie, w dniu 23 marca na mieszkanie Majera Kanera przy ulicy Okrzei 44 a 9 maja na mieszkanie Franciszka Kosbalskiego, zamieszkałego w Dąbrowie.**

Policja od dłuższego już czasu śledziła niebezpiecznych bandytów i wczoraj aresztowała Skowrona na dworcu w Dąbrowie Górniczej, zaś Podsiadłę i Jarubasza na dworcu w Golonogu.

Ujęto ich w chwili, gdy mieli właśnie zamiar udać się na nową wyprawę bandycką. Przy bandytach znaleziono naładowane rewolwery oraz większą ilość amunicji. U Podsiadło znaleziono ponadto maskę z brązowego pluszu. — Ofiary napadu skonfrontowano z aresztowanymi, poznały w nich napastników. **W czasie rewizji w mieszkaniu Skowrona znaleziono trzy granaty ręczne, ukryte w specjalnie urządzonej skrytce. Jak ustalono, Skowron był w kontakcie z komunistyczną partją polską a granaty te otrzymał na przechowanie od Henryka Kmity, pochodzącego z Dabrowy Górniczej, członka bojówki komunistycznej.**

Kmita od dłuższego czasu przebywa w więzieniu za działalność wywrotową i organizowanie bojówek komunistycznych.

W dalszym ciągu dochodzenia policja aresztowała Józefa Łydkę z Dąbrowy, jednego z czynnych działaczy komunistycznych na terenei Zagłębia Dąbrowskiego. **Jak się okazało, Łydka był inicatorem zabójstwa Stanisława Nogi, starszego dozorcy w kopalni „Jan" w Dąbrowie Górniczej.** Łydek pracował na kapalni „Jan" w charakterze stróża i był podwładny Nogi. Ostatnio Łydek począł się zaniedbywać w swych obowiązkach, tak, że Noga poskarżył się na niego w zarządzie kopalń. Łydek został kilkakrotnie ukarany grzywną, przyczem zagrożono mu wydaleniem. Wówczas Łydek z zemsty namówił kolegę swego Stanisława Flacha i Skowrona do zamordowania Nogi. Również i Posiadło miał wziąć udział w tem morderstwie, jednak w ostatniej chwili zrezygnował z wzięcia udziału w napadzie Noga został przez opryszków zamordowany i policja dopiero teraz wykryła sprawców zabójstwa.

Aresztowani bandyci staną wkrótce przed sądem doraźnym.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech

2 zabici, 44 rannych

Berlin, 14 czerwca.

Między stacjami Unna i Bönen wydarzyła się w sobotę wieczorem katastrofa kolejowa, w której zginęły dwie osoby, 44 zaś odniosły rany, w tem 16 ciężkie.

Prawdopodobnie wskutek zapadnięcia się ziemi, spowodowanego robotami górniczemi, nastąpiło wygięcie się szyn, a w następstwie tego wykolejenie całego pociągu, złożonego z 12 wagonów. Jedynie tylko lokomotywa pozostała na torze.

Część wagonów przewróciła się do góry kołami, część runęła na bok do moczarów, ciągnących się wzdłuż toru. Niektóre wagony zanurzone były do trzech czwartych w wodzie.

Wśród ofiar rozgrywały się straszne sceny rozpaczy. Pewien mężczyzna, który w katastrofie stracił żonę i dziecko, a sam postradał ramię, usiłował popełnić samobójstwo. Pewna młoda dziewczyna oszalała, gdy mimo skrzętnych poszukiwań wśród ofiar nie mogła znaleźć swego narzeczonego.

Krwawa tragedja miłosna w Lublinie

Student zastrzelił narzeczoną, córkę emer. pułkownika i sam pozbawił się życia

Lublin, 14 czerwca

Wczoraj o g. 12 po poł. Lublin został wstrząśnięty ponurą tragedją miłosną, która się rozegrała w domu przy ul. Konopnickiej 4.

W domu tym mieszkała przy ojcu, emerytowanym pułkowniku, 20-letnia Marja Pehr. Zatrudniona ona była w kinie „Corso", jako kasjerka.

Pehrówna poznała przed palu laty Tadeusza Zwolińskiego, zamieszkałego w sąsiedztwie, w domu przy ulicy Konopnickiej 3. Ogólnie uważano młodą parę za narzeczonych.

Od pewnego czasu Zwoliński przebywał w Warszawie, gdzie uczęszczał do wyższej szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda. W ub. tygodniu ktoś powiedział Zwolińskiemu, **że narzeczona jego zaprzyjaźniła się z jakimś oficerem.** Zaniepokojony tem przybył Zwoliński do Lublina, **spotkał się jednak z niezwykle chłodnem przyjęciem ze strony narzeczonej.** Przez kilka dni był niezwykle przygnębiony.

Wczoraj w południe przybył do mieszkania Pehrów. Marja była sama w domu. Po krótkiej rozmowie Zwoliński dobył rewolweru i **strzelił do swej narzeczonej. Brocząc krwią padła Marja na podłogę. Wówczas Zwoliński strzelił sobie w skroń.** Zaalarmowani strzałami domownicy wtargnęli do mieszkania, **gdzie zastali leżących w kałuży krwi młodych ludzi. Marja była już nieżywa, a obok niej leżał Zwoliński, zaciskając kurczowo w prawej dłoni rewolwer. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził już śmierć kochanków.**

Na miejscu krwawej tragedji zjawił się również ojciec Zwolińskiego, felczer pogotowia, **który na widok syna stracił przytomność.**

Nowe aresztowania handlarzy

narkotyków w Warszawie

Warszawa, 14 czerwca.

Akcja straży granicznej, zmierzająca do likwidacji olbrzymiej bandy handlarzy narkotyków, rozszerza się coraz bardziej, ogarniając całą Polskę.

Główny sztab organizacji znajdował się w Warszawie i w obecnej chwili całkowicie znajduje się już za kratami.

Poszczególni handlarze i przedstawiciele drobniejszych szajek warszawskich i prowincjonalnych zakupywali od bandy Mangiela morfinę w większych ilościach i sprzedawali ją we własnym zakresie. Pertraktacje i przetargi z handlarzami narkotyków—detalistami prowadził właściciel salonu fryzjerskiego Mendel Geschichter (Muranowska 4). Klijenci przychodzili do jego razury i tam były zawierane umowy. Jeżeli tranzakcja doszła do skutku, zakupiony transport morfiny był wręczany przez niejakiego Szopa (Muranowska 14).

Morfina nie była przechowywana w razurze, tylko w jakiemś innem miejscu na mieście. Spotkanie wyznaczano zwykle dopiero w ostatniej chwili. Najczęściej jako punkt składowy był używany pokój hotelu Krakowskiego na ul. Bielańskiej, gdzie mieszkał Mangiel.

Funkcjonarjusz straży granicznej udał się do jednego z hotelików wraz ze swoim klijentem. Agenci straży wkroczyli za nimi i obu aresztowali. Jednocześnie został aresztowany Geschichter.

W najbliższym czasie spodziewany jest szereg nowych aresztowań na prowincji.

Sprawę objął prokurator przy sądzie okręgowym, Lemkin.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 14 czerwca — posiadają charakter IRONICZNY, cechuje ich naiwność gniew, rozdrażnienie, ciekawość i nieokreślone pragnienia. Podlegają wpływom otoczenia, a często cierpienia moralne sprowadzają gniew lub rozdrażnienie. Mają dar przekonywania innych o słuszności swego zdania. Posiadają zdolności do muzyki i śpiewu, lecz mało kiedy z takowych korzystają. W późniejszych latach posiądą własną realność lub majątek ziemski, będą umiejętnie na takowym gospodarować. Spodziewac się mogą długiego życia, w pożyciu małżeńskiem zaznają spokoju i zadowolenia oraz wiele szczęścia, a dzięki obopólnej pracy i oszczędności dorobią się większego majątku. Oczekuje ich powodzenie w handlu lub przedsiębiorstwie, dzięki którym dorobią się większego majątku.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — skłonni są do chorób wątroby, choroby cukrowej i reumatyzmu. Powinni wystrzegać się wilgoci.

Dla urodzonych 14 czerwca szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5 7, 12, 27, kolor czerwony z czarnym, jako amulet-talizman AGAT przynosi szczęście liczby loteryjne — 111714.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (ulica Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21) M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53). p.

Humorek

Kalusiński ma się ożenić z pewną artystką. Wczoraj spotyka go przyjaciel i pyta:

— Powiedz mi, czy ostatecznie żenisz się z tą divą kabaretową, czy nie?... Fama głosi oddawna, że jesteście zaręczeni... Jeżeli rzeczywiście masz zamiar się z nią pobrać, to powinieneś się pospieszyć, bo twoja narzeczona już nie jest wszak pierwszej młodości...

— Właśnie dlatego zwlekam z terminem ślubu...

— ?!...

— W recenzjach czytam, że moja narzeczona z każdym dniem młodnieje... Poczekam jeszcze kilka dni...

***

Nauczyciel wyjaśnia w szkole:

— Widzicie, chłopcy, tlen jest konieczny do życia... Bez niego żaden człowiek nie może się obejść... Jak wiadomo, tlen odkryty został w r. 1774...

Pytanie z ostatnich ławek:

— To w jaki sposób ludzie żyli do tego czasu?...

***

Trzyletni Bobuś je śniadanie. Nagle wybucha płaczem.

— Co ci się stało, synku?... — pyta zaniepokojona mamusia.

— Jakiś wstrętny ząb — odpowiada malec, łkając — nadepnął mi na język!...

***

Szapoczkin jest komiwojażerem. Ostatnio był w podróży dwa miesiące. Po powrocie powiada do żony:

— Wiesz, najgorsze w tych przeklętych podróżach jest to, że człowiek co noc musi się kłaść do innego łóżka...

Na to żona z westchnieniem:

— Masz racje... Mrlie się to też już znudziło...

***

Hieronim Kapuściński jest dyżurującym lekarzem w szpitalu. Któregoś dnia został wezwany do ciężko chorego, który miał 40 stopni gorączki. Hieronim zapisał mu lekarstwo na spadek temperatury i kazał siostrze dawać co dwie godziny.

Nazajutrz młody lekarz spotyka w kurytarzu pielęgniarkę:

— No, jak się miewa mój pacjent?...

— Niestety, umarł tej nocy...

— Co pani mówi?...

A pielęgniarka dodaje:

— Ale przed śmiercią gorączka mu spadła!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek i do piątku włącznie wstrząsający reportaż „Azef“, który dzięki swej frapującej treści i świetnej grze całego zespołu w dalszym ciągu szczelnie zapełnia widownię. Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

WARSZAWSKA BANDA KABARET KOMIKÓW.

Już w najbliższą sobotę rozpoczyna w Teatrze Miejskim gościnne występy stołeczna „Banda“ pod wodzą M. Hemara, F. Jarosego i J. Tuwima. Skład zespołu stanowią: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, J. Godelska, S. Góreka L. Żelichowska, F. Jarosy, A. Bogucki, W. Dan A. Dymsza, K. Gimpel, L. Lawiński, K. Tom, B. Wasiel Chór Dana i reszta „bandytów“.

Bilety już do nabycia w kasie zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Arcywesoła farsa sportowa Smólskiego „Błędny bokser“ utrzyma się na afiszu Teatru Letniego jeszcze tylko parę dni a to dziś i do piątku włącznie. Ceny zniżone.

W sobotę premjera prawdziwie ogródkowej, skrzącej się werwą, humorem i wesołością, pikantnej komedji Bacha i Engla „Ja szukam ojca“. Reżyserja J. Waldena.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dzisiaj we wtorek, dnia 14 czerwca 1932 roku 2 przedstawienia rewji „Henio jak się masz?“ o godzinie 8 i 10 wieczorem. Bilety do nabycia w Kasie Teatru Popularnego od godziny 11 przed południem. Najniższe ceny od 80 gr. do 2 zł. 60 gr.

DZISIEJSZY KONCERT M. SCHWARTZA.

Dziś przyjeżdża do Łodzi Maurycy Schwartz, światowej sławy artysta i dyrektor artystycznego żydowskiego teatru w Nowym Yorku M. Schwartz i wykona w Filharmonji o godzinie 9-ej wieczorem bogaty program złożony z arcydzieł jego repertuaru. W koncercie udział bierze znakomita primadonna Metropolitan-Opery Viola Philo oraz świetny pianista Borys Kogan. Resztę biletów nabyć można w Kasie Filharmonji.

Wycieczki i kolonje dla nauczycieli

Gdzie można spędzić tanio okres letni?..

Po ostatniej obniżce pensyj wielu nauczycieli szkół powszechnych stanęło wobec trudnego problemu: gdzie spędzić lato?... Oczywiście, że niewiele zarabiającym nauczycielom chodzi głównie o to, aby urlop kosztował jaknajtaniej, a przytem dawał moksimum korzyści i zadowolenia. — Organizacje nauczycielskie, chcąc przyjść z pomocą swym członkom w tej ciężkiej chwili, urządziły

szereg tanich wycieczek i kolonij

w najpiękniejszych okolicach naszego kraju.

W Zakopanem istnieje dla nauczycieli związkowy „Dom turystyczny“ przy ul. Grunwaldzkiej w willi „Mery“. W „Domu turystycznym“ obowiązują następujące ceny: noclegi dla uczestników wycieczek — 1 zł., obiad (3 dania) 1 zł. 80 gr., kolacja mięsna z jarzyną — 1 zł. 20 gr.

Komisja wycieczkowa *przy okręgu wileńskim*, Zw. Naucz. Polskiego organizuje szereg tanich wycieczek od 3 lipca do 10 lipca r. b. Czterodniowa wycieczka *po Wiśle* (od 3 do 6 lipca) kosztuje 20 zł., wliczając w to koszta wyżywienia, noclegów i komunikacji.

Dwudniowa wycieczka *do Puszczy Rudnickiej* i wsi tatarskiej *Sorok-Tatary* w dniach 7 i 8 lipca kosztuje 7 złotych. Wreszcie dwudniowa wycieczka w dniu 9 i 10 lipca *nad jezioro Narocz* kosztuje 26 złotych.

Zgłoszenia na powyższe wycieczki przyjmuje zarząd Związku Naucz. Polskiego w Wilnie, ul. 3-go Maja Nr. 13, m. 7, do dnia 20-go czerwca r. b.

W Inowrocławiu powstaje kolonja lecznicza dla 50 osób z grona członków Związku Nauczycielskiego. Koszta dziennego pobytu wynosić będą 4 złote wraz z utrzymaniem. Kolonja ta będzie czynna w lipcu i sierpniu. Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły wydziałowej męskiej w Inowrocławiu, p. Mazur.

W Jaremczu powstaje kolonja wypoczynkowa dla członków Zw. N. P. Opłata kompletna za wikt i mieszkanie—7 zł. dziennie. Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły św. Wojciecha w Inowrocławiu, p. Jan Kusiński.

W Hallerowie nad Bałtykiem powstaje również kolonja wypoczynkowa. Cena całodziennego utrzymania wraz z usługą 7 zł. 50 gr. dziennie Informacje i zapisy: Toruń, ul. Grudziądzka 64, p. Jan Ciomborowski.

W lipcu i sierpniu wycieczkowa sekcja ogniska nauczycielskiego w Krakowie, Rynek Gł. Nr. 29, urządza

nad morzem w Helu

również kolonję wypoczynkową. Pokoje dwuosobowe z czterokrotnem utrzymaniem w lipcu — 7 zł., w sierpniu 6 złotych dziennie od osoby.

Hallo! Tu radjo!..

WTOREK, dnia 14 czerwca 1932 r.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
12.20—12.40: Przerwa.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.45—14.00: Płyty gramofonowe.
14.00—15.40: Przerwa.
15.40—16.35: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00: „Piękno w życiu codziennem“ — wygł. p. Wanda Tolekowska. Tr. z W-wy.
17.00—18.00: Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr Kazimierza Wilkomirskiego.
1. Rameau - Mottl: Suita baletowa.
2. Saint-Saens: Bachanalja z op. „Samson i Dalila“.
3. Al. Głazunow: Walc koncertowy.
4. A. Dworzak: 2 tańce słowiańskie.
5. Fryl Smetana: Poemat symf. „Weltawa“. Tr. z W-wy.
18.00—18.20: Odczyt z Warszawy.
18.20—18.40: Rozmaitości.
18.40—18.55: Odczytanie programu na dzień następny, komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
18.55—19.05. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
19.05—19.15: Płyty gramofonowe.
19.15—19.30: Omówienie Transmisji z Wiednia Tr. z W-wy.
19.35—21.00: Transmisje z Wiednia „Missa Solemis“ Bethovena.
21.00—21.15. Felieton literacki p. t. „Nasz felieton literacki“ — wygłosi p. Zygmunt Kisielewski. Tr. z W-wy.
21.15—22.15: Koncert muzyki lekkiej. Tr. z Warszawy.
22.15—22.25: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.
22.25—2.40: Płyty gramofonowe z W-wy.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.30: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.25. WIEDEŃ. „Faust“, opera Gounoda. Tr. z Opery Państwowej.
20.35. LANGENBERG. „Genowefa“, tragedja Hebbla.
20.35. FRANKFURT (Sztutgart). „Oberon“, opera Webera.
20.45. BERLIN. Koncert symfoniczny.
20.05. DAVENTRY. Recital fortepianowy Seweryna Eisenbergera.

2—60

Wielkie szanse wygrania na loterji państwowej

Losy II-ej klasy

do nabycia w szczęśliwej kolekturze

S. Passierman, Rzgowska 5

Ciągnienie już 16 i 17 czerwca.

Zabójstwo w piekarni w Rybniku

Czeladnik piekarski, broniąc się przed awanturnikami, zabił jednego z nich

Rybnik, 14 czerwca

W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe do piekarni, znajdującej się w domu Emilji Twardochowej w Rybniku przy ul. Raciborskiej wtargnęło trzech awanturników, którymi okazali się Emil i Alfred Niewrzołowie i August Burka.

Rzucili się oni na czeladnika piekarskiego Hampla. Hampel w obronie własnej wyrwał nóż jednemu, Emilowi Niewrzołowi i zadał mu tak głęboki cios, że ten padł martwy. W tej chwili, chwycił Hampla za gardło Burka i zaczął go dusić, jednak czeladnik **zranił go w oko.** Zwabieni awanturą przechodnie i lokatorzy domu wtargnęli do piekarni i położyli kres awanturze. Rannego Burkę odstawiono do szpitala.

Napastnicy są znanymi policji awanturnikami, jednak przyczyny zajścia narazie nie ustalono.

BEZPŁATNIE

Wieczny Kalendarz

automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów handlowców, prawników i uczącej się młodzieży — każdy otrzyma. Na koszta przesyłki 50 groszy (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: **Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.**

Katastrofalna sytuacja w Hollywood

Koszta produkcji filmów zniżono o 50 proc.

(lu) Hollywodski korespondent jednego z pism angielskich donosi, że stolica filmowa przeżywa w obecnej chwili

katastrofalny kryzys.

Kryzys ten wynika z tego, że każdy ktokolwiek miał coś wspólnego z filmem, nie zdawał sobie sprawy poprostu z wartości pieniądza. Przeciętne koszta jednego filmu wynoszą około

ćwierć miljona dolarów,

czyli akurat tyle, ile wynoszą wpływy z wyświetlania tego filmu w kinach amerykańskich i europejskich. Ponieważ koszta te dotyczą tylko samej wytwórczości i nie obejmują kosztów propagandy i utrzymania oddziałów europejskich, przeto właściwie każdy film w obecnych warunkach przynosi deficyt.

Tak wysokie koszta produkcji wynikają w pierwszym rzędzie z nadmiernie wyśrubowanych gaż gwiazd filmowych. Wszyscy wiedzą o tem jak kolosalne pensje pobierali dotychczas artyści i artystki filmowe w Ameryce. Jednakże niewielu wie o tem, jak olbrzymie sumy zarabiali

dyrektorzy wytwórni filmowych.

Jeden z takich panów dyrektorów zarabiał dotychczas 400.000 dolarów rocznie, oprócz procentów, które wynosiły pół miljona dolarów rocznie. Inny taki pan, rozjeżdżający cały dzień autami i posiadający już nie własne wille i zamki, lecz całe niemal terytorja, skarżył się na „kiepskie czasy“, bo w ubiegłym roku zarobił tylko...

750 tysięcy dolarów!

Obecnie złote czasy skończyły się nietylko dla gwiazd filmowych, lecz również dla panów dyrektorów. Redukcja wydatków na produkcję każdego filmu ma wynieść 50 procent.

Oczywiście, że strona techniczna tych filmów nic na tem nie ucierpi, gdyż redukcja ta dotyczy tylko gaż aktorskich i dyrektorskich.

Słynna śpiewaczka hiszpańska

nagrodzona została francuskim orderem Legii Honorowej

(lu) Raquelle Meller — słynna artystka hiszpańska, mieszkająca od dłuższego czasu w stolicy Francji, odznaczona została najwyższą nagrodą, jaka istnieje we Francji, a mianowicie

orderem Legji Honorowej.

Odznaczenie hiszpańskiej śpiewaczki było jednym z ostatnich czynów premjera Tardieu przed jego ustąpieniem.

Nagrodę tę znakomita artystka otrzymała nietylko w dowód uznania jej talentu, lecz również za dobre serce, które zawsze się odzywa, gdy zachodzi konieczność niesienia pomocy najbiedniejszym.

Pisma francuskie podkreślają fakt, że pani Meller w ciągu swego 12-letniego pobytu we Francji

polepszyla znacznie byt ludzi biednych i wydziedziczonych przez los

swemi występami na cele dobroczynne. Nie było ani jednego wypadku, aby artystka odmówiła wzięcia udziału w imprezie na cel filantropijny, przyczem nietylko nie żądała

żadnego honorarjum,

lecz sama jeszcze składała ofiary w miarę swych możliwości.

Pewnego razu zaproszono ją do Belgji na gościnny występ. Przedstawienie to miało się odbyć z inicjatywy towarzystwa niesienia pomocy biednym chorym. Artystka związana licznemi kontraktami, nie mogła przybyć na ów występ, lecz jako rekompensatę przysłała

czek na dość poważną sumę.

Nie jest to pierwsze odznaczenie świecącej przykładem obywatelskich uczuć artystki. Pani Meller posiada już kilka orderów i medali od różnych towarzystw filantropijnych, które żywią dla hiszpańskiej śpiewaczki wiele sympatji i wdzięczności.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

58)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magji tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyj.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Atoli godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu, że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wśliznął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby otruła męża i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku.

Jeden z nich zapytał.

— Twierdzi pan więc, panie kolego, ze operacji nie można odłożyć?

— Nie — odparł drugi — należy kulę wyjąć natychmiast! Strzelano celnie: pocisk utkwił w okolicy osierdzia. Tylko natychmiastowy zabieg chirurgiczny może ją jeszcze ocalić.

— A czy serce wytrzyma narkozę?

— Tak, można zaryzykować!

Hanka poczuła, że kładą ją na nosze i transportują do jeszcze większej sali, gdzie położono ją na stole, krępując ręce i nogi rzemieniami.

Wnet potem jakaś delikatna dłoń położyła jej na twarz chloroformową maskę — i znów myśl Hanki rozpłynęła się w nicości.

Gdy po długim duszącym śnie, przyszła znowu do siebie, czuła się fatalnie.

Jednakowoż stojący obok niej lekarz, zbadawszy jej puls, zawyrokował:

— No, najgorsze przeszło: będziemy teraz żyć ze sto lat!... Zrobiłem wszystko, co tylko leżało w mej mocy.

Hanka nie wiedziała, czy za tak cenny dar, jak uratowanie życia, dziękować, czy też złorzeczyć. Nie odrzekła więc nic.

Chirurg odchodząc, uśmiechnął się do niej życzliwie.

Potem już długi czas nie widziała dziewczyna żadnego uśmiechu.

Pielęgniarki, zdenerwowane nawałem pracy, nie miały czasu, ażeby zajmować się bliżej jakąś tam dziewczyną, leżącą na oddziale dla bezpłatnie leczonych.

Niby automaty przechodziły obok niej, jak manekiny mierzyły jej gorączkę, podowały posiłek i pielęgnowały fachowemi, lecz twardemi rękami. Gdy do szpitala walą coraz to nowi chorzy i robota aż wre, niema czasu na tkliwość i matczyny sentyment.

I na wąskiem swojem łóżku szpitalnem leżała Hanka samotna, opuszczona — patrząc zgasłemi oczyma na śnieg który białemi płatami prószył cichutko za oknem.

Wreszcie któregoś dnia zawitał do niej niespodziewany gość—doktór Rollinson.

Przyniósł jej dwie gałązki mimozy i trochę ciepła.

Doktór, usiadłszy na brzegu łóżka, ogarnął ją krytycznem spojrzeniem, ażeby wreszcie zaopiniować.

— No, Hanko, nie wyglądasz najgorzej! Kryzys przeszedł... Informowałem się o ciebie w kancelarji. Traf zdarzył, że leczący cię doktór jest moim byłym kolegą z uniwersytetu, udzielił mi więc szczegółowych wyjaśnień i pozwolił odwiedzić cię, aczkolwiek nie pora teraz na wizyty.... No, głowa do góry, będziesz żyć!

Hanka potrząsnęła głową.

— Czy sądzi pan, że mi tak bardzo zależy na życiu? Wolałabym raczej umrzeć, aniżeli męczyć się dłużej w tem piekle, zwanem życiem.

Rollison pogładził jej rozwichrzone włosy, a ranna ciągnęła dalej.

— Jestem panu bardzo wdzięczna, że zechciał mnie pan odwiedzić. Spełnił pan naprawdę dobry uczynek, rozjaśniając słońcem swej dobroci moją samotność.

Samarytanin zaułków i przedmieść wielkomiejskich pochylił się lekko.

— Nie zasługuje na twe podziękowanie, przeciwnie, mam wyrzuty sumienia bo gdyby nie gra, jaką oddawna prowadzę, nie padłabyś napewno ofiarą tego zbira.

Dziewczyna zaprotestowała żywo.

— Piotr nie był zbirem, przeciwnie, chciał mi nawet uratować życie i wywieźć ze sobą do Jugosławji... Niestety, w ostatniej chwili nadeszła policja i osaczony Piotr, nie chcąc się dostać w jej ręce postanowił popełnić samobójstwo. Wówczas prosiłam go, ażeby zabił mnie również, bo nie chcę żyć, a nie mam odwagi, ażeby sama skończyć!

Oczy Rollisona spojrzały z wyrazem litości na leżącą.

— Więc było ci aż tak źle?

— Tak! — zawołała dziewczyna.

I rozpoczęła smutną opowieść: o parku dzieciństwa, o narzeczonym Gryszy, o białych nocach Petersburskich, tułaczce po Rosji i historji swego upadku, który sprawił, że wreszcie stoczyła się na dno. Opowiadała o roli, jaką odegrał w jej życiu Antek, o dobrych słowach Piotra — o wszystkiem co ją bolało, o wszystkich marzeniach, które rozwiały się w nic.

Rollison słuchał w milczeniu osobliwej tej spowiedzi.

Oto przed nim leży strzęp człowieka, starganego rozlicznemi burzami i wichrami życiowemi. Obryzgało Hankę błoto, spryskała krew, lecz mimo trudu, łez i zła, ocalało w niej to, co w człowieku jest najświętsze: serce gotowe do poświęceń, tęsknota za skrzydłami i wzlotem w lepsze!

Długi czas siedział doktór w zamyśleniu, a odchodząc pocałował Hankę w czoło i powiedział:

— Niekoniecznie śmiercią tylko można oczyścić życiowy brud... Zważyłem twe serce i znalazłem je pełne, niby bryła szczerego złota. Wniknąłem w jego treść i znalazłem je bielsze, niż śnieg!... Staraj się wyzdrowieć!

Dziewczyna podniosa nań smutne oczy.

— Poco — zapytała — żeby znów pójść na ulicę?

— Nie bój się — odparł na odchodne doktór — zaopiekuje się tobą!

Odtąd też dziewczyna była mniej samotną.

Codziennie rano zjawiały się na jej stoliku świeże kwiaty i Hanka przypomniała sobie mimowoli dobre petersburskie czasy, kiedy narzeczony sztabskapitan Grysza Truchaczewski przysyłał jej do domu wielkie bukiety tuberoz.

Rozdział osiemdziesiąty dziewiąty

Kto jest prezesem Związku Niewidzialnego Płomienia

Drugim gościem, który odwiedził Czerwoną Hankę był detektyw Henryk Petroń.

Znakomity kryminolog przeklął pech, jaki począł go prześladować.

Śmierć gospodarza domku tajemnic i samobójstwo szofera Piotra, dwuch ważnych świadków, mogących niejedno powiedzieć o poszukiwanym prezesie Związku Niewidzialnego Płomienia, pokrzyżowały znacznie jego plany.

Był już tak bliskim ostatecznej mety — a tu na nowo zapadła się ziemia i stracił się dalszy trop, którego początek odnalazł z tak wielką trudnością.

Gdyby przynajmniej mógł dostać żywcem w swe ręce Piotra... Lecz cóż: na poddasze Hanki wpadł zapóźno, chyba tylko po to, ażeby się przekonać jak celnie potrafi strzelać zagadkowy szofer, który wolał śmierć aniżeli więzienie.

Dwuch jeszcze było ludzi, którzy cośkolwiek mogli mu powiedzieć o prezesie i organizacji Związku Niewidzialnego Pomienia: nizki, krępy brunet, którego obezwładnił był przed drzwiami domku tajemnic — oraz Czerwona Hanka.

Ale nie miał pojęcia co się stało ze skrępowanym przez siebie bandytą i gdzie go szukać. Co się zaś tyczy Czerwonej Hanki, wyczuwał, że nie wie ona rzeczy najistotniejszej i że poza tem z niewiadomych przyczyn, odnosi się ona wrogo do wszelkich poczynań policji.

Niemniej postanowił Petroń spróbować raz jeszcze przełamać jej upór i wydobyć zeznania.

Zasięgnąwszy informacji, że stan jej poprawił się o tyle, że bez uszczerbku dla swego zdrowia może składać zeznania, zjawił się u jej łoża.

Gdyby nie fala czerwonych włosów, rozsypanych po bieli poduszki, Petroń nie byłby poznał w wymizerowanej kobiecie tę zuchwałą dziewczynę, której brawurę podziwiał niejednokrotnie pod „Kometą": tak bardzo zmieniła się Hanka od tego czasu!

Nie bardzo skłonny do liryzmu Petroń skrzywił się niby cynicznie, chcąc zamaskować żal, jaki go ogarnął.

— No, no! A to cię dopiero oporządzili! Ale chwała Bogu, żeś się tym razem wyrwała z rąk śmierci... A mówiłem ci, nie igraj z Związkiem Niewidzialnego Płomienia... Pocoś z nimi zaczynała?... Trzeba się było zwrócić do mnie z całą ufnością, a byłbym może zapobiegł nieszczęściu... A tak: sama widzisz jaki jest skutek twego dziecinnego oporu!

Hanka milczała. W tej chwili musiała przyznać Petroniowi rację. Rzeczywiście: trzeba było wówczas, gdy przyszedł do niej na poddasze, opowiedzieć wszystko, co wie o domku handlarza starego żelaza i o ludziach, którzy się tam nocami gromadzą.

Ale niestety, zaślepiona była chęcią zemszczenia się na własną rękę na tych, którzy zamordowali jej Antka. Dziś, gdy po tygodniach kontemplacji, a przedewszystkiem po druzgocącym epizodzie z Piotrem, uprzytomniła sobie, że jej rzekoma miłość dla Antka była tylko samookłamywaniem się serca, pałającego płomieniem wielkiej tęsknoty, ażeby kogoś lub coś kochać — złudzenie jej prysło i dziewczyna poczęła analizować się krytyczniej.

— Tak — pomyślała — zrobiłam wielkie głupstwo, żem się wówczas nie skomunikowała z policją.... Ale co jeszcze powstrzymywało od tego najwłaściwszego kroku?

I przypomniała sobie nagle słowa Rollisona, który ostrzegał ją, ażeby nie ufać zbytnio policji, gdyż jak sądzi, jakaś wysoko postawiona osobistość z tych sfer, odgrywa w Związku Niewidzialnego Płomienia poważną rolę — i kto wie, czy nie stoi ona na czele zbrodniczej bandy.

Hanka zataiła narazie ten szczegół, lecz pozatem otwarcie opowiedziała Petroniowi wszystko, co wiedziała o domku na przedmieściu i o przyczynach, jakie kazały jej śledzić gości niesamowitego budynku.

Petroń słuchał ją z zapartym oddechem ale, niestety, nie dowiedział się niczego nowego. Sam poczynił był o wiele poważniejsze odkrycia, o jakich nawet pojęcia nie mogła mieć Hanka: dziewczyna bowiem znała tylko kulisy tej afery bardzo powierzchownie, on zaś zgłębił ją do samego środka.

(Dalszy ciąg jutro).

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielka jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobist jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podziękowanie WPanu Dyr. Rapaportowi, zamieszkałemu w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 10 za umiejętne i celowe zaaplikowanie mi bandaża ortopedycznego na moją ciężką i wielkich rozmiarów przepuklinę pępkową. Dziś dzięki założonemu bandażowi czuję się bardzo dobrze, nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo, czuję się wogóle jak zdrowy człowiek. Zauważam, że na przepuklinę pępkową cierpię od wielu lat, posiadałem bandaże wykonane w Wiedniu, Berlinie i Rzymie i innych miastach Europy, to jednak stwierdzam jako cierpiący z jednej strony, zaś jako doktór medycyny z drugiej, że tak precyzyjnie, celowo i umiejętnie wykonanego i założonego bandaża dotychczas nie posiadałem. Podkreślam, że WPan Dyr. Rapaport posiada głęboką wiedzę fachową i jest wielkim mistrzem ortopedji.

Łódź, dnia 18 lutego 1932 r.

(—) Doktór medycyny **M. GELLER.**

Łódź, ul. Kopernika Nr. 49.

Notarjusz P. Kazimierz Rossman w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 72 do LR. 678, powyższe w całej osnowie urzędownie stwierdził.

„OLLA" GUM. 2

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne

zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLL A"

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów

ZAWADZKA 1.

tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9
w niedziele i święta od g. 9—1.

DOKTÓR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

(Naświetlanie promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół. od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz.
W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. J. NADEL

akuszer-ginekolog

Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8

POMORSKA 7

TELEFON 127-84

Rozmaite

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznania zdobyła słynną Chiromantka z Galicji. Andrzeja 32, m. 11.

DO WYNAJĘCIA budka nadająca się na sklep, ulica Leszno Nr. 16.

POŻYCZEK udzielamy, Społeczna Kasa Gospodarcza. Reprezentacja w Łodzi, Piotrkowska 97, m. 6.

ZASTĘPCY LOSOWI! Uwzględniając obecny kryzys wprowadziliśmy przy ratalnej sprzedaży obligacji premjowych niebywałe nowości, które każdemu nawet początkującemu ułatwią pracę. Generalnych zastępców organizatorów odwiedzi na żądanie nasz kierownik, celem zawarcia umowy. Zgłoszenia: Krajowy Związek Spółdz. Lwów, skrzynka poczt. 35. 24

Najważniejsze depesze z nocy:

Gabinet Herriota zagrożony?

Daladier jest „wilkiem w owczarni".

Paryż, 13 czerwca.

Dzienniki opozycyjne w dalszym ciągu utrzymują, że gabinet Herriota jest zagrożony. Radykałowie i socjaliści nie mogą dojść do porozumienia wskutek rozbieżności swych programów — pisze „Echo de Paris". Radykałowie i umiarkowani także nie mogą się porozumieć, chociaż ich programy są w wielu punktach podobne.

Zdaniem „L'ami du Peuple" większość grupy parlamentarnej Herriot nie przeżyje pierwszego odruchu, zmierzającego do sanacji finansowej. Daladier czekał tylko na sposobność, ażeby stanąć na czele poważnego odłamu. Herriot sądził, że bierze Daladier do gabinetu jako zakładnika, w istocie jednak „wprowadził wilka do owczarni".

Sensacyjna propozycja Mac Donalda.

Niemcy winny podpisać uroczystą deklarację o nienaruszalności granic polskich.

Paryż, 13 czerwca.

„Matin" omawiając wczorajsze konferencje między ministrami angielskimi i francuskimi, przynosi sensacyjną wiadomość, że Mac Donald kilkakrotnie poruszał sprawę stosunków polsko-niemieckich.

Wyrażał on przekonanie, ujęte w formę konkretnego planu, iż Niemcy powinny podpisać zobowiązanie, w którem zamanifestują uroczyście swe pokojowe zamiary wobec Polski i zobowiążą się do nienaruszalności Pomorza.

Tego rodzaju deklarację rząd angielski traktuje jako rekompensatę za zgodę Francji na pewne ułatwienia w spłacie reparacyj, które Anglja zaproponuje na konferencji lozańskiej.

Rządowa polityka zbożowa

tematem obrad komitetu ekonomicznego ministrów.

Warszawa, 13 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem premjera Prystora odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozpatrzona była między innemi sprawami bieżącemi, sprawa wytyczenia polityki zbożowej na rok 1932/33.

Po omówieniu rezultatów dotychczasowej akcji, komitet ekonomiczny ministrów postanowił stosować nadal w okresie zbliżającego się nowego roku gospodarczego w rolnictwie, środki, których skuteczność została wypróbowana w okresie dwuch lat.

W szczególności postanowiono utrzymać dotychczasową ochronę celną, kredyty zastawowe, zwrot ceł, zakupy interwencyjne, oraz sharmonizować akcję interwencyjną z planem realizacyj i sposobami ściągania kredytów zastawowych. Rozpatrzono nadto sprawę eksportowej taryfy kolejowej dla zboża.

Zbrodnia na statku „Kościuszko"?

Przemytnicy alkoholu wrzucili pasażera do morza.

Gdynia, 13 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wczoraj przybył do Gdyni statek „Kościuszko". W sobotę rano, gdy statek znajdował się na morzu północnem, zdarzył się tragiczny wypadek. Jeden z pasażerów I klasy, Franciszek Rybarski, jak przypuszczano narazie, popełnił samobójstwo, rzucając się do wody.

Mimo szybkiego zatrzymania statku i opuszczenia szalup, zwłok nie zdołano wyłowić. Niezwłocznie po przybyciu statku „Kościuszko" do Gdyni, wszczęto śledztwo.

Pewne dane wskazują, że może tu zachodzić zabójstwo, jako akt zemsty, dokonane przez bandę przemytników alkoholu.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL"

Dziś powtórzenie premjery!

Potężny dramat obyczajowy, osnuty na tle życia „Wędrowców świata podziemi" Variette ludzkich namiętności w arcydziele p. t.

„W mrokach wielkiego miasta"

Produkcja Eryka Pomera. — Reżyserja Roberta Siódmeka.

W rolach głównych: **Charles Boyer, Odette Florelle, Armand Bernard.**

Nadprogram: Dźwiękowa komedja rysunkowa oraz aktualności z kraju. — Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o 2.30. — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.

Dźwiękowy kino-teatr CORSO Zielona 2-4.

Wspaniały podwójny program:

I. **DZIEWCZĘ z nad WOŁGI** — w roli głównej: **Ewelina Holt** oraz **Igo Sym**

II. **TAJEMNICZA BANDA** — w roli głównej: bohaterski BOB STEELE.—

Nadprogram: Arcywesoła farsa i aktualności filmowe. — Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. — Sala należycie wentylowana! Ceny miejsc na pierwsze seanse znacznie zniżone! 30x10

Tenis polski przed nową erą

Na marginesie meczu Polska — Anglja

4:1 — brzmi wynik meczeu tenisowego Polska — Aglja o puhar Dawisa.

Suchy i zdawało się mało mówiący wynik, jednak posiadający wielkie znaczenie dla polskiego sportu tenisowego.

Już sam fakt zdobycia pierwszego punktu przez polaków z przeciwnikiem, z którym do tej pory nie byliśmy w sta nie uzyskać nawet ani jednego seta. mówi za siebie.

Ignacy Tłoczyński — utalentowany mistrz tenisowy Polski stał się bohaterem spotkania. Jego w pełni zasłużone i zdecydowane zwycięstwo nad słynnym anglikiem Lee napawa radosną nadzieją.

Przekonaliśmy się, że posiadamy za wodnika o wielkich możliwościach, przed którym karjera stoi otworem.

Świadczą o tem zresztą stale wzrastające postępy Tłoczyńskiego, który w stosunkowo krótkim czasie zdołał wysunąć się nietylko na czoło elity tenisowej Polski, lecz stał się również godnym przeciwnikiem największych asów tenisowych. Nietylko jednak sam fakt zdobycia punktu na Anglji daje powód do wielkiej radości.

Przebieg trzydniowego spotkania Anglja — Polska wykazał jak wielkie postępy uczynili nasi tenisiści w ostatnich latach. Anglicy dla których byliśmy zawsze zabawką, tym razem musieli walczyć o zwycięstwo. Świadczy o tem przebieg poszczególnych spotkań. Wszak nie wiele brakowało, by Maks Stolarow wygrał pierwszego i trzeciego seta ze słynnym anglikiem Perrym.

Stolarow miał w pierwszym secie dwa setbole i gdyby potrafił więcej panować nad swemi nerwami niewątpliwie wynik spotkania tego byłby zgoła inny

Identyczny niemal przebieg miało spotkanie Tłoczyńskiego z Perrym — słowem rezultaty cyfrowe setów przez nas przegranych napawają nas jaknajlepszą nadzieją.

Nie ulega kwestji, że anglicy są znacznie od nas lepsi, że nas pod wieloma względami przewyższają, niemniej jednak nadszedł wreszcie okres kiedy możemy marzyć o zwycięstwie nad mistrzami tenisu.

Aby te marzenia spełniły się, musimy jednak nad sobą poważnie popracować. Nie wystarczy, jeśli na miesiąc czy dwa przed otwarciem sezonu tenisowego wyślemy naszych „asów“ na Południe, ażeby dać im możność treningu i przygotowania się do sezonu sportowego.

Praca nad naszą czołową grupą tenisistów musi iść zgoła w innym kierunku i musi być więcej skoordynowana. Anglicy, bawiący w Polsce niepomiernie się zdziwili, dowiadując się, że w Polsce niema odpowiedniej ilości krytych hal tenisowych, w których tenisiści mogliby zaprawiać się w ciągu sezonu zimowego.

Odpowiednie czynniki winny corychlej zainteresować się tą sprawą i umożliwić wielkim naszym talentom wybicia się na czoło elity tenisowej. Talentów nam nie brak — to zostało niejednokrotnie stwierdzone — trzeba tylko umieć odpowiednio zabrać się do pracy, a niewątpliwie tenis polski już w niedługim czasie zajmie należne mu miejsce wśród państw europejskich.

Delegat PZM-u — kpt. Krupiński

mówi o zjeździe motocyklowym ZKM-u

Onegdajszy Zjazd Gwiaździsty Żydowskiego Klubu Motorowego w Łodzi był świetną propagandą pięknego sportu motocyklowego.

Sprawna organizacja, gościnność i niezwykła troskliwość gospodarzy, którzy starali się być wszędzie i wszystkich zadowolić, wreszcie wspaniałe wyniki osiągnięte przez poszczególnych zwycięzców złożyły się na niezwykle udaną całość. Mówi też o tem specjalnie przybyły do Łodzi delegat P.Z.M., p. kpt. Krupiński, który z ramienia związku przewodniczył komisji sportowej zjazdu.

Kpt. Krupiński w czasie całodziennej pracy pozyskał sobie całkowitą sympatję sportowców łódzkich, którzy z nim w niedzielę współpracowali.

P. Krupiński zgodził się podzielić z Czytelnikami „Expressu“ swemi wrażeniami ze zjazdu, to też „atakujemy“ go odprowadzając go na dworzec kolejowy, bo kpt. jak przystało na prawdziwego motocyklistę jeździ tylko... koleją.

— Pomyśl wprowadzenia inowacji w obliczaniu kilometrażu okazał się nadzwyczaj szczęśliwy — mówi kpt. Krupiński. Jak przekonaliśmy się dziś jest to inowacja bardzo praktyczna, ułatwiająca niepomiernie pracę komisji sportowej, obliczającej osiągnięte wyniki. Słyszałem głosy, że obliczanie takie krzywdzi zawodników. Stanowczo jednak nie mogę się z tem zgodzić, bo wszak by uczestniczyć w imprezie jakiejś nie wystarczy zapisać się, opłacić wpisowe i pojechać.

Trzeba też trochę popracować głową i zastanowić się nieco nad wyborem trasy. A jakie wyniki można osiągnąć pokazał przedewszystkiem Buckley jur.

Tak, daje to pewną przewagę jeźdźcom rutynowanym, ale zawodnicy młodsi muszą przegrywać, a przegrywając uczyć się wtedy i oni nabiorą niezbędnej rutyny.

Przechodząc z kolei do części czy-
Przechodząc zkolei do częścj czyudział zawodników nie był zbyt liczny, to jednak osiągnięte wyniki stoją na pierwszorzędnym poziomie.

Warto choćby wymienić Buckley'a, Kupermana czy Popielasa, którzy przebyli ponad 800 klm. powietrznych. Zespołowo bardzo dobrze wypadł Żydowski K.M., który mimo swego młodego żywota wykazał, że pracuje owocnie zdobywając nagrodę przechodnią magistratu m. Łodzi, będącą od roku ubiegłego w posiadaniu Ł.K.M.

Z pobytu w Łodzi jestem w zupełności zadowolony — kończy kpt. Krupiński w chwili gdy dojeżdżamy do dworca. Dziękując naszemu miłemu rozmówcy za tych kilka cennych uwag życzymy mu na pożegnanie — szczęśliwej drogi. (hg.)

Nieuczciwa reklama

Ran bił się na „pewniaka“

Sobotni mecz bokserski Volkmana z Ranem wywołał w sferach sportowych stolicy wielki niesmak.

Mimo wspaniałej reklamy, publiczność nie miała zbyt dużego zaufania do tej imprezy i stawiła się na boisku Legji nielicznie (3 tysiące).

Organizacja imprezy była skandaliczna. Rozpoczęła się ona ze znacznem opóźnieniem. Mniejsza jednak o to. Część prasy sportowej stwierdza, że Ran mógłby z miejsca załatwić się ze słabym Volkmanem. Nie mógł tego jednak odrazu uczynić, albowiem trzeba było publiczności coś pokazać za drogie bilety wstępu.

W tym celu bawił on się z przeciwnikiem przez 8 rund, by go następnie zmusić do poddania się.

Powyższe zarzuty pod adresem Rana są o tyle uzasadnione, że niezrozumiałem wydaje się, czemu zawodowy bokser polski wybrał sobie przeciwnika, który był dla niego „pewniakiem“.

Volkman nie jest wielką osobistością w zawodowym sporcie bokserskim. Mógłby go pokonać niejeden polski bokser-amator. Zresztą uczynił to już swego czasu Arski.

Pocóż więc bawić się w ciuciubabkę i mydlić oczy opinji sportowej, która tym razem na szczęście nie dała się wziąć na lep nieuczciwej reklamy.

Szwecja — Polska

Najbliższy międzymiastowy mecz piłkarski

Najbliższem naszem spotkaniem międzypaństwowem będzie mecz ze Szwecją, który rozegrany zostanie w dn. 29 czerwca na stadjonie Legji w Warszawie. Kapitan związkowy P.Z.P.N. p. Józef Kałuża zamierza wystawić przeciwko Szwecji skład zbliżony do tego, który grał przeciwko Jugosławji w Zagrzebiu.

Najprawdopodobniej uzupełniony on zostanie Kossokiem i Frymarkiewiczem.

Ostateczne ustalenie składu Polski nastąpi w przyszłym tygodniu.

Wyścigi kolarskie Unionu.

SS „Union-Touring“ przystąpił do organizowania stałych wieczorów wyścigów kolarskich sprinterowskich na torze i wyścigów motocyklowych na torze żużlowym. Wyścigi sprinterów mają na celu wyłonienie najlepszej grupy sprinterów łódzkich, którzy będą brani w rachubę przy układaniu reprezentacji na pierwszy międzypaństwowy mecz rowerowy Polska—Austrja, mający się odbyć w Warszawie.

W dniu jutrzejszym, t. j. w środę organizuje „Union-Touring“ o godzinie 20 jeden ze wspomnianych wieczorów, o niezwykle ciekawym programie, w którym wezmą udział czołowi sprinterzy i motocykliści lokalni.

Wielkie zainteresowanie

mistrzostwami lekkoatletycznemi.

Największą imprezą lekkoatletyczną w Łodzi, jaką będą niewątpliwie tegoroczne mistrzastwa lekkoatletyczne kobiece Polski odbędą się już w ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli na stadjonie ŁKS-u.

Zgłoszenia znanych zawodniczek z całego kraju napływają w dalszym ciągu. Prócz podanych przez nas zgłoszeń lekkoatletek AZS-ów poznańskiego i warszawskiego, Makabi krakowskiej, ŁKS-u i Sokoła pabjanickiego, napłynęły w dalszym ciągu zgłoszenia Janowskiej i Plucińskiej z Kruszeendera, oraz Rapińskiej, Maciejewskiej, Lubeckiej i Kałużowej z Grażyny.

Sądząc z dotychczasowego zainteresowania mistrzostwami, zapowiadają się one jako rewja najlepszych sił naszej kobiecej lekkoatletyki.

Najbliższe spotkania

o mistrzostwo klasy A.

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A są następujące: w sobotę o godz. 17,30 na boisku WKS-u: ŁTSG—Hakoah, w niedzielę o godz. 11-ej, na boisku ŁKS-u: Turyści—Wima, na boisku Widzewskiej Manyfaktury: Orkan — ŁKS Ib, na boisku Widzewa: Widzew — PTC i na boisku WKS-u: Strzelecki Kl. Sportowy — WKS. Wszystkie powyższe mecze poprzedzą zawody rezerw klubowych.

Falkowski w WIM-ie

Falkowski, dawny bramkarz Ł.T.S.G. i Garbarni podpisał przed kilku dniami zgłoszenie do fabrycznego klubu WIMA. Falkowski wystąpi w nowych barwach prawdopodobnie już w przyszłą niedzielę.

Kraków — Łódź

Mecz piłkarski o puhar „Expresu“

W dniu 10 lipca rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Kraków o puhar, ofiarowany przez redakcję „Expressu Ilustrowanego“.

Pierwsze spotkanie o nagrodę naszej redakcji rozegrane zostało w roku ubiegłym w Krakowie. Reprezentacja Łodzi zupełnie nieoczekiwanie pokonała wówczas gospodarzy w stosunku 5:4.

Najbliższy mecz powyższych reprezentacyj zapowiada się więc bardzo ciekawie, gdyż w wypadku powtórnego zwycięstwa Łódź będzie miała poważne szanse zdobycia wędrownej nagrody „Expressu“.

Poza powyższem spotkaniem czekają Łódź w sezonie bieżącym mecze międzymiastowe z Warszawą o puhar Republiki ze Śląskiem o puhar „Expressu“ i z Poznaniem.

Drużynowy bieg

kolarski Ł.K S-u

W niedzielę, 19 bm. odbędzie się drużynowy bieg kolarski ŁKS-u na przestrzeni 100 klm. o nagrodę przechodnią jubileuszową, ufundowaną przez organizatorów w r. 1928.

Obecny wyścig zadecyduje o przejściu nagrody na własność, gdyż według regulaminu biegu nagroda staje się po pięcioletnich walkach własnością klubu, którego drużyna osiągnie w sumie najlepszy czas. Po czterech latach do ostatecznej rozgrywki staną w niedzielę następujące kluby: ŁKS, Towarzystwo Zwolenników Sportu, Bieg i Szturm.

Dotychczas najlepszy czas osiągnął ŁKS. 28 g. 33 min. 23 sek. przed TZS. 28.44,41, Biegiem 29.45,16 i Szturmem 30 g. 3 m. 42 sek. Każdy klub może do biegu wystawić dowolną ilość drużyn po 3 kolarzy,

Przyczem oblicza się czasy pierwszych dwuch z drużyny. ŁKS do niedzielnego biegu wystawi dwie lub trzy drużyny. Pierwsza z nich będzie się składać z Hofszneidera, Odartusa i Bartoszka.

Najgroźniejszym rywalem ŁKS-u jest TZS w drużynie którego występuje szosowy mistrz Polski — Kłosowicz. Start wyścigu odbędzie się o godz. 7.30 na Krzywiu.

Dwa zwycięstwa

Bar-Kochby w Kutnie.

— Drużyna piłkarska łódzkiej Bar-Kochby odniosła w Kutnie dwa zwycięstwa, bijąc tamtejszą Kutnowiankę w stosunku 2:1 i 37 pp. w stosunku 4:2 (4:0). Bar-Kochba wyjedzie do Kutna również w lipcu, w celu rozegrania meczu z tamtejszym Sokołem.

Korzystajcie z Okazji

BEZPŁATNIE

zamiejscowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

UWAGA!

„Express Ilustrowany“ i „Republika“

do nabycia **w INOWŁODZU**

w sklepie **Lewenberga**

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach
40—1 obok Inowłodza.

Ostatnia minuta.

Sensacyjne aresztowanie w Kownie

zastępcy naczelnika straży pogranicznej

Kowno, 14 czerwca.

(t) Naskutek zarządzenia prokuratora aresztowany został zastępca naczelnika straży pogranicznej Dżenkaitis. — Aresztowanie to wywołało niezwykłą sensację na Litwie. Ogólnie przypuszczają, iż Dżenkajtis działał na rzecz Niemiec i wydał w ich ręce szereg tajnych dokumentów. Śledztwo dało rewelacyjne rezultaty.

Amnestja dla więźniów

politycznych w Chile

Londyn, 14 czerwca.

(t) Z Chile donoszą, iż nowy rząd rewolucyjny ogłosił amnestję dla więźniów politycznych oraz częściowo dla więźniów kryminalnych. Ogółem około 5 tysięcy osób uzyska wolność. Przywódca junty pułkownik Grawe w najbliższych dniach wygłosi przemówienie programowe, w którem poda przyczyny wybuchu rewolucji wojskowej.

Wiedeń, 14 czerwca.

(Telegram własny)

(t) W mieszkaniu przy ulicy Inzesdorf 10 znaleziono dziś bez przytomności matkę wraz z dzieckiem. Jak się okazało matka wraz z dzieckiem postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu odkręciła kurek od gazu. Matkę zdołano uratować, dziecko jednak zmarło. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku był fakt, iż mąż znajdował się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych i nie mógł łożyć na utrzymanie rodziny.

Centrum zainteresowania światowego

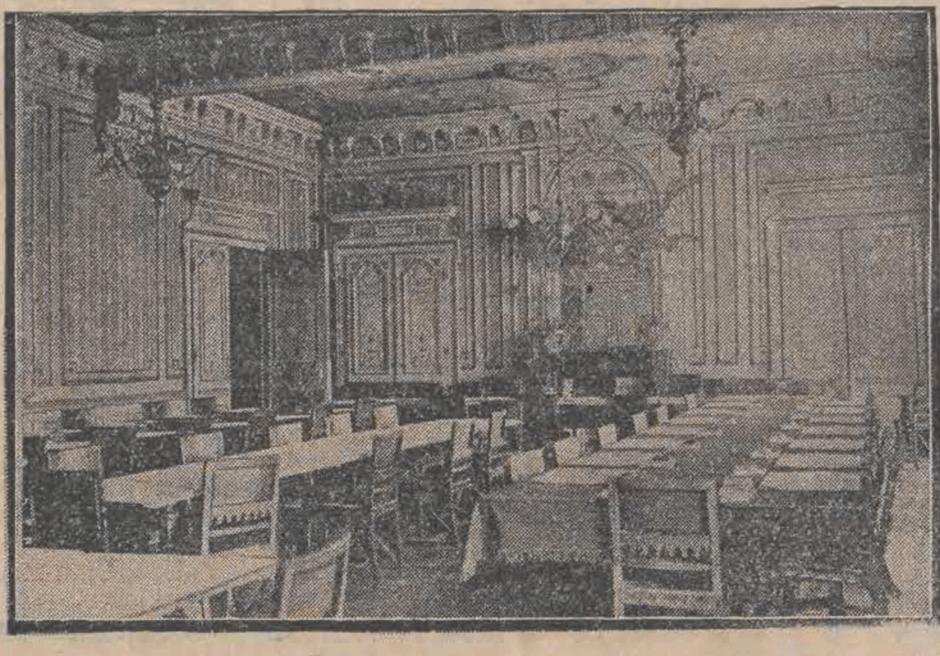

Na ilustracji naszej uwidoczniona jest wnętrze sali w zamku Ouchy pod Lozanną, gdzie w dniu 16 b. m. rozpocznie się konferencja lozańska.

Z pobytu króla Belgji w Anglji

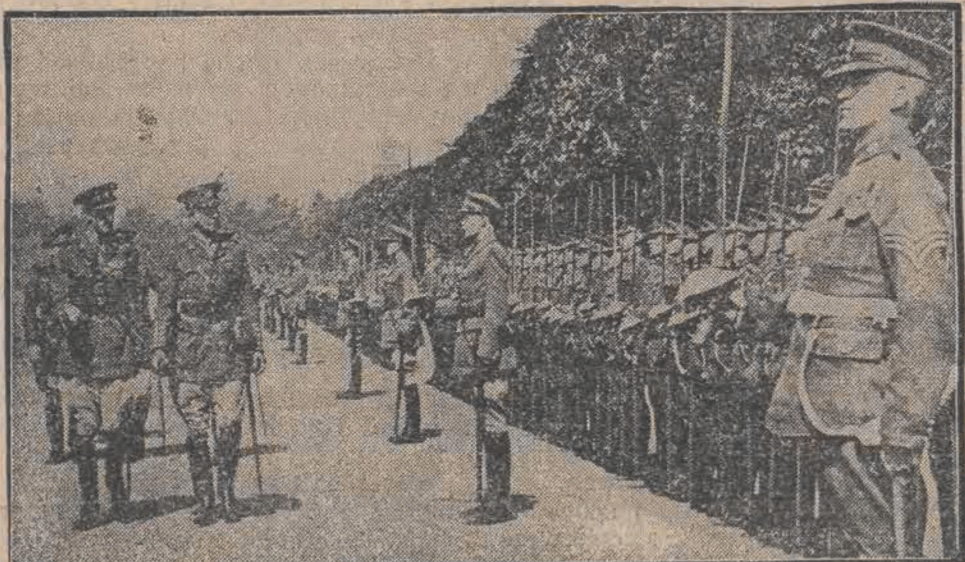

Zdjęcie nasze przedstawia króla belgijskiego Alberta podczas wizytowania w czasie pobytu w Anglji 5 gwardyjskiego pułku dragonów, którego król jest szefem.

Prezydent Irlandji i premjer ministrów de Valera przybył do Londynu celem omówienia z rządem brytyjskim palących zagadnień politycznych, dotyczących różnych spornych kwestyj. Na ilustracji naszej widzimy prezydenta Irlandji (z lewej) w towarzystwie witającego go angielskiego ministra kolonij Thomasa.

Brat zastrzelił siostrę,

która chciała go wyeksmitować z mieszkania.

Wiedeń, 14 czerwca.

(t) Wczoraj w południe rozegrała się we Mödling krwawa tragedja. W miejscowości tej posiada niewielki dom Albina Christen. Wraz z nią zamieszkał jej brat 50-letni technik Karol Christen. Pomiędzy bratem a siostrą często dochodziło do ostrych scysyj na tle majątkowym. Albina Christen wniosła wreszcie podanie do sądu domagając się wyeksmitowania brata. Sąd podanie to uwzględnił. Gdy Albin dowiedział się, że siostra chce wyeksmitować go z mieszkania trzema strzałami położył ją trupem na miejscu. Morderca został aresztowany.

Codzienna nowelka „Expressu".

Karjera sekretarki osobistej

John Thomas, dyrektor i szef działu personalnego w wielkiej, amerykańskiej linji okrętowej, posiadał wytworny gabinet. Obok gabinetu znajdowała się poczekalnia, która napozór niczem się nie różniła od innych tego rodzaju pokojów, istniejących przecież we wszystkich większych biurach.

Poczekalnia, o której mowa powyżej, posiadała jednak wiele tajemnic.

Dyrektor Thomas był psychologiem.

Wiedział że najlepiej można obserwować ludzi i najwięcej się można o nich dowiedzieć wówczas, gdy nie wiedzą, że są przez kogoś pilnie badani.

Z tego też względu poczekalnię łączył z gabinetem specjalny przyrząd, dzięki któremu dyrektor Thomas w każdej chwili mógł zobaczyć, co robi każdy interesant, czekając na przyjęcie.

Prócz tego dyrektor Thomas posiadał w swym gabinecie mikrofon, który umożliwiał mu słuchanie rozmów, prowadzonych w poczekalni.

Interesanci oczywiście nie wiedzieli o tych urządzeniach. Żaden z nich również nie przypuszczał, że wszystkie przedmioty, które zostały umieszczone w poczekalni, posiadają specjalne znaczenie.

Na biurku leżała ogromna księga, zawierająca dokładną statystykę działalności wielkiej linji okrętowej. Na stoliczku obok biurka leżały, niedbale rozrzucone, najróżniejsze listy, przeważnie treści handlowej.

Na drugim stoliczku spoczywały wreszcie magazyny i pisma humorystyczne. Dalej znów leżały fotografje jakichś pięknych kobiet. Dyrektor Thomas pilnie badał, co wzbudzało zainteresowanie każdego poszczególnego petenta z tych obserwacyj wyciągał odpowiednie wnioski.

Pewnego dnia w poczekalni zjawiła się młoda i przystojna niewiasta.

Dyrektor Thomas miał zamiar jej powierzyć funkcje sekretarki osobistej. Przed sfinalizowaniem umowy postanowił jeszcze niewiastę poddać odpowiedniej obserwacji.

Młoda niewiasta znajdowała się sama w poczekalni.

Rzuciła okiem na wszystkie przedmioty, rozłożone na biurku i stolikach nie spojrzała nawet na magazyny ani pisma humorystyczne, nie oglądała fotografji, lecz zagłębiła się w lekturę ogromnej księgi, zawierającej dane o działalności linji okrętowej.

Dyrektor Thomas był zachwycony.

Przez piętnaście minut obserwował ze swego gabinetu młodą niewiastę i przez cały ten czas ani na chwilę nie oderwała się od wielkiej księgi. Nie spojrzała nawet na lustro, które również najdowało się w poczekalni.

Umowa oczywiście została podpisana.

Daisy Wilms, tak brzmiało nazwisko nowej sekretarki, doskonale wywiązywała się ze swych czynności. Była zresztą tak urocza, że dyrektor umyślnie przetrzymywał ją w swym gabinecie, chcąc jaknajdłużej przebywać w jej towarzystwie.

Po dwuch miesiącach Daisy czuła się już w biurze, jak u siebie w domu. Wiedziała, że mocno przypadła do gustu i potrafiła to wyzyskać.

Poznała wszystkie słabostki swego szefa, spełniała jego najrozmaitsze kaprysy i tak pilnie pracowała, że dyrektor Thomas nie mógł wyjść z podziwu.

Po pięciu miesiącach dyrektor Thomas oświadczył się jej.

Młoda sekretarka oczywiście tylko na to czekała.

Ślub tej pary stanowił w Nowym Jorku sensację dnia. Dyrektor Thomas był bowiem miljonerem, obracał się w najwytworniejszych sferach towarzyskich a panna Daisy Wilms była skromną urzędniczką, której ojciec, szewc z zawodu, przed sześciu laty przeniósł się do wieczności.

Po ślubie Daisy mocno się zmieniłaa. Nie chciała już spełniać funkcyj sekretarki osobistej, przestała interesować się działalnością linji okrętowej i poczęła coraz więcej czasu poświęcać krawcowym, modystkom, fryzjerom i t. p.

Dyrektor Thomas nie mógł zrozumieć tej zmiany.

— Moje dziecko — rzekł pewnego wieczoru do żony — gdyś poraz pierwszy przyszła do biura i czekałaś w poczekalni na przyjęcie ani razu nie zerknęłaś do lustra, nie oglądałaś magazynów, ani żurnalj mód, lecz tylko studjowałaś firmową księgę statystyczną. Czemu obecnie zmieniłaś zapatrywania?

— Mylisz się — odpowiedziała mu z uśmiechem — nie zmieniłam wcale zainteresowań. Chodzi o to, że poprzednio pracowałam w firmie Irving i Soldman i wypisywałam dla ciebie rachunki. To chyba ci wszystko wyjaśni.

— Jaka to firma? Nie przypominam sobie.

— To jest firma, która dostarczyła ci mikrofonu i wszystkich innych przyrządów, umieszczonych w twojej poczekalni...

Tłum. D.

ODDZIAŁY: **KRAKÓW**, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: **TARNÓW**, ul Św Anny Nr. 14 i **NOWY SĄCZ**, ul Matejki L. 15; **KATOWICE**: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; **SOSNOWIEC**: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul 3-go Maja nr 28; **BĘDZIN**: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; **DĄBROWA GÓRNICZA**: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; **ZAKOPANE**, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego: **GDYNIA** ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 **CZĘSTOCHOWA**: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; **KALISZ**: Złota nr. 14; **RADOM**: A. Eifer. ul. Żeromskiego 25, tel 17-96; — **KIELCE**: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; **SKARŻYSKO**: ul Iłżecka nr. 16, tel. 40; **PIOTRKÓW TRYBUNALSKI**: ul. Garncarska nr. 3; **WŁOCŁAWEK**: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; **TOMASZÓW MAZ.**: ul. Polna nr. 11, tel. 168; **WARSZAWA**: Próżna 7. m. 34; **WILNO**: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki: **KROTOSZYN**, Kaliska nr. 3; **JAROCIN i okolice**, Sylw. Pietruszewski, **JAROCIN**, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski. Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w **LUBLINIE**: ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48. Agentura na **GRODZISK Wlkp. i OPALENICE**: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk. Zbąszyńska 7.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. **Drobne:** za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. **Poszukiwanie pracy:** za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.